

Wiadomości

Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej

Cena pojedynczego zeszytu 1,50 zł.
Prenumerata roczna 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku 75 zł.
za stronicę.

Rękopisów, przysyłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres:
Kurja Matropolitalna, Miodowa 17.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re
cenzyjne należy nadsyłać pod adre
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Treść: „Acta Apostolicae Sedis“ Nr. 5.

ACTA PII PP. XI: Litterae Encyclicae de Sancto Francisco Assisien-
si septingentissimo ab eius obitu exeunte anno. **Epistola Apostolica ad RR.**
PP. Josephum Mora y del Rio, Archiepiscopum Mexicanum ceterosque Me-
xicanae Reipublicae Archiepiscopos et Episcopos: de iniqua conditione
Ecclesiae in Mexico atque de normis ad catholicam actionem ibidem pro-
movendam. **Chirographus** ad Emum. P. D. Basilium Episcopum Veliternum
S. R. E. Card. Pompili: de precibus publice indicentis pro Ecclesia catholi-
ca in ditione Mexicana.

Acta SS. Congregationum: S. C. S. Officii: Communicatio. **S. C. Consisto-
rialis:** Provisio Ecclesiarum **S. C. de Religiosis:** SSmus Dnus Noster Pius
divina Providentia PP. XI, decrets S. C. de Religiosis; Congregatio-
nis religiosae Servorum, Beatae Mariae Virginis, Tertiū Ordinis S. Fran-
scisci nuncupatae, cujus domus princeps sita est in loco **Nowe Miasto** in ar-
chidioecesi Varsaviensi, **Constitutiones, experimenti gratia, ad septennium,**
approbavit. **S. C. de Propaganda Fide:** I. Provisio Ecclesiae. II. Nomina-
tiones **S. C. Rituum:** Decretum super tuto in causa Ven. Andreae Huberti
Fournet et Ven. Luciae Filipini.

Diarium Curiae Romanae.

Encyklika Ojca św. Piusa XI

w sprawie niesienia pomocy misjom św.

Do Czcigodnych Braci Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów w jedności i łączności ze Stolicą Apostolską zostających.

PIUS PAPIEŻ XI.

(C. d.)

Do Was teraz zwracamy się, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, którzyście dla prowadzonej już od lat wielu pracowitej a z roztropnością pracy misyjnej pomiędzy poganami, zasłużyli sobie, iż zostaliście powagą Apostolską wyniesieni do godności Wikariuszów i Prefektów Apostolskich.

Pierwej jednak Wam oraz współpracownikom waszym w pracy misyjnej, zostających pod rozkazami i kierunkiem waszym, składamy najgorętsze uznanie Nasze za ten w latach ostatnich rozwój misji — skutek ten przypisać należy ofiarnej a usilnej waszej pracy. Jakie na Was ciąża szczególniejsze obowiązki z racji urzędu Waszego, jakich by przytem trudności unikać należało, Poprzednik Nasz tak to mądrze i wspaniale wyjaśnił, iż nie mamy tutaj nic więcej do dodania. Pragniemy jednak wypowiedzieć myśli Nasze co do spraw niektórych i spostrzeżeniami Naszemi z Wami, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, się podzielić.

A naprzód zwracamy uwagę Waszą na wielkiej wagi sprawę sforsowania kleru krajowego. Jeśli o to, wedle sił waszych, starać się nie będziecie, nie tylko wysiłki misyjnej pracy waszej, sądzimy, nie wydadzą należytych skutków ale opóźni się nawet przez to i na dalsze czasy odsunie w tych krajach należyte urządzenie się i uporządkowanie Kościoła.

Z radością tu zaznaczamy, że tej potrzebie już w niektórych miejscach poczęto zaradzać, zakładając seminarja, w których rokujący na przyszłość dobre nadzieje młodzieńcy należycie się kształcą i wychowują, aby potem, zostawszy kapłanami, mogli współrodaków swoich oświecać w zasadach wiary chrześcijańskiej. Ale pod tym względem daleko jest jeszcze do tego, co być powinno. Pamiętacie, jak to w tej sprawie użalał się ś. p. poprzednik nasz Benedykt XV: „Wielce ubolewać należy nad tem, że znajdują się jeszcze kraje, do których już wiele lat temu zaniesiono światło wiary katolickiej, gdzie jednak kleru krajowego, chyba niższego rzędu tylko, dotąd niema.

Istnieją też narody, już dawno oświecone światłem Ewangelji, które, wyszedłszy z barbarzyństwa, doszły do tego już stopnia cywilizacji, iż stoją na wysokim poziomie nauk rozmaitych świeckich, oraz wydały znamienitych mężów, a jednak mimo, że już od tyłu wieków żyją pod wpływem zbawczym Ewangelji i Kościoła, jednak nie mają dotąd

ani biskupów, którzyby niemi rządili, nie wydały też kapłanów, których nauka kierowałaby ziomkami". (Encyklika Ap. Maximum illud).

Nigdy nie będzie dosyć zastanawiać się, jaką to drogą i w jaki sposób szerzyła się po świecie ewangelja oraz w jaki sposób Kościół był zakładany. Dotknęliśmy zlekka już tej sprawy przy zamknięciu wystawy Watykańskiej, zaznaczając wtedy, iż z najdawniejszych pism starożytności chrześcijańskiej jasno widać, że kler stawiany przez apostołów na czele każdej nowej gminy chrześcijańskiej, nie skądinąd był sprowadzany, ale wybierany i powoływany z mieszkańców danego kraju. Z tego zaś, że Wam i pomocnikom Waszym Papież Rzymski powierzył urząd apostołski głoszenia poganom ewangelji, bynajmniej nie należy sądzić, aby kler tubylczy miał służyć misjonarzom tylko do pomocy i w rzeczach mniejszej wagi, albo żeby miał być jakimś dodatkiem przy pracy misyjnej. Ku czemu bowiem, pytamy, zmierzają misje święte, jeśli nie ku temu, żeby na tych przewlekłych obszarach ziemi założyć i ugruntować fundamenty Kościoła św.? A z czegoż ma składać się ten Kościół, jeśli nie z tych samych pierwiastków, z jakich był u nas niegdyś budowany t. j. z właściwego każdemu krajowi ludu i kleru, ze swoich pobożnych każdej krainy i mężów i niewiast? I dla czegoż by to kler krajowy miał być powstrzymywany od pracy na własnem i rodzinnem polu, t. j. od kierownictwa duchowego własnymi rodakami? Przecież nawet, abyście Wy sami mogli iść co raz z większą gotowością na każdy dzień pomiędzy pagany na połów dusz Chrystusowi, czyż tej rzeczy Wam nie ułatwi ta okoliczność, iż straż nad swojemi stacjami misyjnymi oraz pracę będziecie mogli powierzyć klerowi krajowemu? Co więcej w samem rozszerzeniu królestwa Chrystusowego coraz dalej i dalej, kler krajowy, ponad wszelkie spodziewanie staje się pożytecznym; kapłan bowiem krajowiec, że znów zapożyczymy słów od Poprzednika Naszego będąc pochodzeniem swoim, zdolnościami, pojęciami, nauką jaknajbliżej związanym ze swoimi rodakami, niezmiennie może się przyczynić do wpojenia w ich dusze zasad wiary św.; daleko też lepiej, aniżeli ktośkolwiek inny będzie wiedział, jak im trafić do przekonania, stąd to łatwiej wejdzie tam, dokąd przybyszowi drzwi będą zamknięte. (Encykl. Ap. Maximum illud).

A jakże wiele mają trudności misjonarze przybysze dla swej małej znajomości języka krajowego? Nieznajomość ta do tyła im nieraz utrudnia wyrażanie swych myśli, iż całe ich nauczanie traci na sile i skuteczności. Nie brak i innych przyczyn trudności, na które należy również zwrócić uwagę, lubo one rzadziej się przytrafiają, albo mogą być bez takich wysiłków usunięte. Oto np., skutek wojen albo innych jakich przyczyn politycznych, na jakimś terytorjum misyjnem zmieniają się rządy, i te żądają, albo nawet uchwalają usunięcie obcych misjonarzy z pewnej stacji; zdarzyć się też może, że sami krajowcy, osiągnawszy wyższy już stopień cywilizacji, doszedłszy pewnego rodzaju dojrzałości społecznej, chcą już rządzić się sami i domagają się, aby obce

władze dotąd rządzące, ich urzędy oraz misjonarze kraj opuścili, a nie mogą tego inaczej osiągnąć, jak tylko przy użyciu siły zbrojnej. Jakaż wtedy, mówimy, spadnie na Kościół w takim kraju klęska, jeśli się nie zapobiegnie potrzebom ludu Chrystusowego pracą kapłanów krajowych, rozrzuconych po terytorjum całem. Wreszcie i do obecnej chwili nie mniej stosują się one Chrystusowe: **Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało.** (Mat. IX, 37; Łuk. X. 2). Przecież nawet sama Europa, skąd najczęściej rekrutuje się misjonarzy narzeka już na brak kapłanów. Braki te będą tem większe, im aktualniejszą staje się sprawa powrotu, za łaską Bożą braci naszych dyssydentów do jedności katolickiej oraz nawracania się akatolików ze swych błędów na drogę prawdy. Wiadomo też wszystkim, że chociaż Pan Bóg do kapłaństwa i stanu zakonnego nie mniejszą jak dawniej powołuje liczbę młodzieży, jednak głosu tego obecnie słucha liczba daleko mniejsza.

Z tego wszystkiego, o czem dotąd mówiliśmy, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, wypada, iż powinniście każdy na swem terytorjum starać się o taką liczbę kleru krajowego, która bez względu na kler napływowy, sama i bez niczyjej pomocy wystarczylaby zarówno do rozszerzania dalszego wiary św. jak i do obsługi parafij rodzinnego kraju.

Gdzie niegdzie, jakieśmy to tylko co zaznaczyli, zaczęto zakładać dla przyjmowania krajowców seminarja. Znajdują się zwykle one w środkowym miejscu pomiędzy najbliższymi stacjami misyjnymi, oddane pod opiekę jakiegoś jednemu zakonowi albo zgromadzeniu. Do tych seminarjów Wikariusze i Prefekci wysyłają co przedniejszych młodzieńców i tam ich własnym kosztem wychowują, aby później, już jako kapłanów, uzdolnionych do obowiązków tego św. urzędu, do pracy użyć. Dla tego też, już nie tylko wyrażamy życzenie, ale chcemy i nakazujemy, aby to co przez niektórych w pewnych misjach już zostało zapoczątkowane, to wszędzie w podobny sposób przez wszystkich przełożonych misyj było zaprowadzone, tak aby żadnego młodzieńca krajowca dającego dobrą nadzieję, nie odrzucać od kapłaństwa i apostołstwa, naturalnie o ile go Pan Bóg woła i daje mu ku temu odpowiednie natchnienie. Bez wątpienia, że im więcej sobie młodzieńców dla należytego ich wychowania weźmiecie — należy zaś brać jaknajwięcej — o tyle musicie ponieść na to większe koszta; nie upadajcie jednak na duchu, zaufajcie Njdroższemu Odkupicielowi. Opatrzność Jego to sprawi, iż przy wzmożonej ofiarności katolickiej, Stolica Apostolska będzie mogła na ten cel zbawienny dostarczyć wam większych środków.

Jeśli jednak starać się należy, aby każdy z Was młłł w seminarjum jaknajwiększą liczbę swych wychowanków, to niemniejszej pracy potrzeba, aby ich należycie urobić, wychować, podnieść na szczyt świętości, odpowiedniej, kapłańskiej godności, natchnąć duchem apostołskim, pragnących zbawienia współbraci tak aby gotowi byli nawet dla nich na ofiary wszelakie. Niezmiernie przytem ważną jest rzeczą, aby jednak nie zapominać o ich wykształceniu należytem i dokładnem

zarówno w naukach duchownych, jak i świeckich. Kształcenie zaś to nie może być obcięte albo summaryczne tylko, winni oni przejść zwykły i całkowity kurs nauk przepisanych. Młodzieńców tych, tak przez Was urobionych, a odznaczających się pod względem nieskazitelności życia, jaśniejących światłością, uzdolnionych do św. posłuszeństwa, wyćwiczonych, należycie w Boskich i ludzkich umiejętnościach młodzieńców; tych, powiadamy, bez żadnej już przeszkody, jeśli tak się Bogu spodoba, będzie można później postawić na czele parafij, a nawet oddać im pod zarząd i diecezje. Niemądrze bowiem sądziłby ten, kto by tego rodzaju krajowców uważał za ludzi jakoby niższego rzędu i tepszego umysłu. Dłuższe bowiem doświadczenie przekonało, że narody zamieszkujące dalekie wschodnie i południowe kraje nie tylko że nie ustępują naszym, ale czasami nawet pod względem bystrości umysłu nas przewyższają i mogą iść z nami o lepsze. A jeśli nawet daje się w tych ludach barbarzyńskich spostrzedz pewne lenistwo umysłowe, spowodowane to zostało koniecznością warunków; wszystkie bowiem wysiłki ich umysłowe ograniczały się do zaspokojenia potrzeb życia, te zaś były bardzo małe. Jeśliby na to, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, było potrzeba dowodów, My samj tego świadkami być możemy. Tutaj bowiem w Rzymie, na oczach Naszych, w kolegiach tujejszych wychowywa się wielu mieszkańców odległych krajów, kształcą się oni w rozmaitych umiejętnościach — w niczem zaś nie ustępują oni pod względem zdolności umysłowych ani pod względem otrzymanych z nauki wyników naszym alumnom, bywa i tak, że ich pod tym względem przewyższają, a nawet górują nad nimi. Stusność przeto wymaga, abyście nie pozwalali traktować kapłanów krajowców, jakoby coś podlejszego, zdolnego tylko do sprawowania niższych obowiązków duchownych, ile że przez to mogłoby się nawet udawać, jakoby inne aniżeli wasi misjonarze piastowali oni kapłaństwo, albo nie byli uczestnikami tego samego, co i tamci posłannictwa apostolskiego. Przeciwnie tak na nich patrzcie, tak ich uważajcie, jako na przyszłych następców swoich, którzy kiedyś staną na czele kościołów waszych i rządzić będą parafjami katolickimi, ufundowanych trudami i potem Waszem.

Dlatego, niechaj nie będzie rozróżniań pomiędzy misjonarzem europejszym a kapłanem krajowcem, nie pozwalajcie na jakiegokolwiek pod tym względem podziały, niechaj będą połączeni jedni z drugimi związkami wzajemnego szacunku i miłości.

Co się zaś tyczy należytego zorganizowania u was Kościoła Chrystusowego to, jak o tem już wspominaliśmy, należy użyć do tego tych pierwiastków, jakie z planu Boskiego swego Założyciela do składu Kościoła wchodziły. Stąd wypływa, że do szczególniejszych obowiązków Waszego pasterstwa i ten zaliczyć należy, abyście zakładali u siebie zgromadzenia zakonne obojga płci z krajowców się składające. Iluż to bowiem z tych nowych wyznawców Chrystusowych, Pan Bóg łaską swoją św. poruszy i do wyższych rzeczy pociągnie, aby mianowicie

i rady ewangeliczne pełnić zechcieli? W sprawie zaś tej, niechaj misjonarze oraz zakonnice, pracujący na terenach Waszych, pilnują się, aby przywiązanie do własnego instytutu, skąd inąd słusznie i uczciwie, nie przeszkadzało im do szerszego na rzecz patrzenia. Jeśli bowiem krajowcy pragnęli by wstąpić do jakich zgromadzeń, byleby byli odpowiednio uzdolnieni do przejęcia się duchem tych instytutów i do zakładania we własnej ojczyźnie tych zgromadzeń w ścisłej ich dyscyplinie i przy zachowaniu reguły, nie wolno ich odmawiać od tych zamiarów i stawiać na tej drodze żadnych przeszkód. Jednakże należy dobrze się zastanowić i rozważyć, czy nie wypadaloby lepiej, zakładać nowych stowarzyszeń, któreby więcej odpowiadały charakterowi i zdolnościom krajowców i bardziej odpowiadały potrzebom miejsca i czasu. Nie można też zamilczeć jeszcze o jednej rzeczy, która ma bardzo wielkie znaczenie dla szerzenia się ewangelii św., mianowicie idzie Nam tu o powiększenie liczby katechistów — bądź europejczyków, bądź, co byłoby lepiej, krajowców — katechiści owi pomagają w pracy misjonarzom a przede wszystkim uczą katechumenów zasad wiary oraz przygotowują ich do przyjęcia chrztu św. Że powinni odznaczać się wielkimi przymiotami, ażeby nie tylko słowem, ale więcej jeszcze własnym przykładem niewiernych do Chrystusa pociągali, mówić o tem niema potrzeby. To też, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, miejcie to już za rzecz jasną i postanowioną, aby katechiści, i sami znali należycie zasady wiary i ażeby w wykładach swoich umieli się dostosować do poziomu umysłowego słuchaczy swoich; uczynić zaś to potrafią o tyle lepiej, o ile dokładniej poznają naturę krajowców.

O obecnych współpracownikach Waszych, jak również i o przyszłych, jużśmy dotychczas mówili; nie też do tego dodać nie możemy, jak tylko najmocniej zalecić Wam, abyście to w życie wprowadzili. Spodziewamy się przytem, że skoro to wszystko zostanie wykonane, niezmiernie się przyczyni do tem szybszego rozkrzewiania wiary św.

Jak zaś sobie wysoko cenimy życie kontemplacyjne, świadczy najzupełniej ta Konstytucja Apostolska, przez którąśmy, dwa lata temu, ustawy reguły Kartuzów, zaaprobowanej jeszcze na początku powstania tego zakonu poprawiwszy ją i zastosowawszy do kanonów obecnie obowiązującego Kodeksu, wzmocnili naszem potwierdzeniem.

Jaknajmocniej upominamy **przełożonych zakonnych** tych zgromadzeń, ażeby ta surowa praktyka życia kontemplacyjnego przez zakładanie cenobjów, została zaprowadzona i jknajbardziej się rozszerzała na terytorjach misyjnych. O to samo i Wy, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, się starajcie, prosząc w czas i niewczas. Pustelnicy ci bowiem wyproszą dla Was i na prace Wasze niewypowiedziane i niezliczone skarby łask Bożych.

Wątpić też nie należy, że mnisi ci otrzymają u Was odpowiednie osiedliska, ile że krajowcy, nawet w niektórych miejscach jeszcze w większej części poganie są jednak z natury swojej skłonni do samotno-

ści, do modlitwy i kontemplacji. Mówiąc o tem, staje nam przed oczyma wielki klasztor Trapistów w wikarjacie Apostolskim w Pekinie. Mieszka tam prawie stu zakonników; z których większość stanowią Chińczycy. Ludzie ci, praktykując najwznioślejsze cnoty, oddani ustawicznej modlitwie, życiu umartwionemu oraz pracy, starają się wyjednać u Pana Boga dla siebie i niewiernych łaski Bożego miłosierdzia, i przebaczenia. Przykładem zaś swojego życia zyskują dusze niewiernych Chrystusowi.

Stąd jasnem jest, jak słońce, że anachoreci nasi przestrzegając jak najściślej ducha reguły, nadanej im przez swego Zakonodawcę, nie biorąc żadnego udziału w życiu czynnem, codziennie jednak bardzo wiele mogą pomagać do pomyślnej pracy misyjnej. Przełożeni tego rodzaju Zakonów, gdyby przychyłili się do Waszych starań, a po wzajemnem się porozumieniu, gdzieś zamieszkali, przyczyniliby się bardzo do zbawienia wielkiej rzeszy pogan a i Nam by sprawili niewymownie miłą i wdzięczną przyjemność.

Chcielibyśmy jeszcze, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, poruszyć tu sprawy mające na celu lepsze urządzenie samych misji. Jeśli sprawy te były już omawiane przez Poprzednika Naszego, chętnie je tu raz jeszcze powtórzymy, sądźmy bowiem, że wiele się to przyczyni do podniesienia wydajności pracy apostolskiej.

I tak więc, gdy sukces opowiadania nauki ewangelicznej poganom od Was bardzo wiele zależy, pragniemy, abyście tę sprawę lepiej, a tak ułożyli, żeby przez to z jednej strony ułatwione zostało samo opowiadanie nauki chrześcijańskiej a z drugiej aby wzrastała liczba tych, których ona swem światłem oświeca.

Należy tedy **misjonarzy** tak na swem terytorjum, porozmieszczać, aby nie było ani jednego miejsca, gdzieby ewangelji nie głoszone, gdzieby siejbę ewangelji odkładano na dalsze czasy. Dlatego rozszerzajcie stacje misyjne, jaknajbardziej. Ustanowiwszy, zaś centrum misyjne w odpowiedniem miejscu, osadźcie tam misjonarzy; około centrum tego niech się grupują mniejsze stacje oddane pod opiekę przynajmniej choć jednemu katechiście. Do stacyj tych, w których winna się znajdować kapliczka, misjonarze z głównego domu w ustalone terminy przybywają, wizytują stan rzeczy i odprawiają nabożeństwa.

Niech też misjonarze dobrze pamiętają o tem, że nie inaczej mają poczynać sobie z krajowcami i nie inaczej z nimi się obchodzić, jedno wedle tego, jak sobie poczynął Boski Nauczyciel, przebywając na ziemi. Zbawiciel zaś, zanim zaczął nauczać rzesze, zwykł był chorych uzdrawiać: „**I wszystkie, którzy się złe mieli, uzdrowił**“ (Mat. VIII, 16). „**I szło ich z nim wiele i uzdrowił je wszystkie**“ (Mat. XII, 15). „**I zlił się nad nimi i uzdrowił niemocne ich**“ (Mat. XIV, 14). Taksamo zalecił czynić i apostołom, udzieliwszy im do tego władzy: „**A do któregokolwiek miasta wnijdziecie, uzdrawiajcie niemocne, którzy w nim są a powiadajcie im: przybliżyło się do was Królestwo Boże**“ (Łuk. X.

6). Niechaj też nie zapominają misjonarze, jak łaskawym, dobrotliwym okazywał się Pan Jezus dla niemowląt, dla dzieci. Przecież nawet uczniów własnych sfukał, gdy próbowali niedopuścić dzietwy do Mistrza (Mat XIX. 13—14).

Tu też miejsce przypomnieć, o czym mówiliśmy już na innym miejscu, a o czym misjonarze pracujący dobrze wiedzą, że w tych krajach każdy ktokolwiek ma staranie o zdrowie innych, kto chorych leczy, kto upieści dziecko czy młodzieńca, ten napewno zjedna sobie życzliwość i zaufanie ludzkie, ile że serca ludzkie są czułe na dzieła miłosierdzia. Że jeszcze raz powrócimy do tej sprawy, którąśmy tylko co poruszali, ostrzegamy, Was Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, abyście w miejscach stałego pobytu i zamieszkania Waszego oraz jeśliby w większych stacjach misyjnych okazała się potrzeba rozbudowania mieszkań misyjnych albo kościoła, ostrzegamy Was, abyście nie wznosili wspaniałych bardzo i bogatych świątyń czy gmachów, stawianych w przewidywaniu, że posłużą one później jako przyszłe kościoły katedralne albo domy biskupie w diecezjach; na to czas będzie później.

Przecież wiecie, że w niektórych diecezjach, niedawno kanonicznie erygowanych, kościoły katedralne i domy biskupie tylko co pobudowane zostały, a nawet niektóre roboty są jeszcze w toku. Niesłusznem też jest, i nieroztropnem gromadzenie w jakiejś przedniejszej stacji misyjnej, lub w miejscu Waszego stałego pobytu zakładów i instytucyj wszelkiego rodzaju dobro duchowe, czy cielesne mających na celu. Instytucje te bowiem, zwłaszcza jeżeli są: większe i poważniejsze, będą wymagały stałej obecności waszej i misjonarzy waszych tak, iż wkrótce pomалу zaniechacie tego najzbawienniejszego dla dzieła ewangelizacji środka, jakim jest wizytacja swojego całego terytorjum. Gdy zaś o tych instytucjach tu mówimy, to poza ochronkami i szpitalami dla chorych, aptekami oraz szkołami elementarnemi, których jaknajbardziej dla stacji należy pragnąć — zawsze będzie lepiej, jeśli chłopców dorastających, o ile dla uprawy pól nie są konieczni, wyślecie na wyższe nauki albo dla lepszego się wykszolenia w rzemiosłach do szkół przez Was założonych. Upominamy też jeszcze, abyście w swej trosce nie zapominali o rodzinach celniejszych w kraju jak również i o ich dzieciach. Chociaż bowiem ubodzy ludzie i prości łatwiej otwierają serca na słowo Boże i chętniej słuchają misjonarza; chociaż, Jezus Chrystus o sobie powiedział, że do niego to stosują się słowa Pisma św.: **Duch Pański... głosić ewangelję ubogim posłał mię** (Łuk. IV, 18) jednak, pomijając już to, żeśmy zawsze powinni mieć na pamięci owo upomnienie św. Pawła: **Mądrym i niemądrym jestem powinien**. (Rom. I, 14) praktyka i doświadczenie nas uczy, że za przykładem ludzi znamienitszych w miastach, którzy naukę Chrystusową przyjęli, poszli w ich ślady i ludzie ubożsi i prości.

To zaś, co na samym tu końcu powiemy, przyjmijcie, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, zgodnie z tem powszechnie znanem oddaniem się, jakim serca Wasze są przejęte dla sprawy wiary i zbawienia

dusz — uczuciem pobożnem oraz wolą gotową do uległości, przyjmijcie, jako rzecz najważniejszą. Terytorja jakie Stolica Apostoska powierzyła waszej gorliwej pracy, abyście je dla Chrystusa pozyskali, są nieraz bardzo obszerne i zdarzyć się może, że liczba misjonarzy ze zgromadzenia waszego jest niewystarczająca na potrzeby misji. Otóż nie wahajcie się dla opowiadania ewangelji, dla kształcenia młodzieży miejscowej, czy, dla zaspokojenia innych tego rodzaju potrzeb powoływać do współpracy zakonników misjonarzy, nienależących do waszej kongregacji, bądź to ze zgromadzeń duchowych czy też, jak je nazywają, świeckich. Tak bowiem sobie postępują biskupi ;w djecezi dobrze zorganizowanej, powołują oni do pracy zakonników z jednej duchownej lub świeckiej kongregacji, siostry zaś zakonne z innej

Najsluszniej w świętej **dumie** szczyć się zakony oraz zgromadzenia zakonne z powierzonej sobie misji nawracania pogan oraz zwiększania swą pracą królestwa Chrystusowego. Pamiętać jednak winny, że swe misyjne terytoria otrzymały przecież nie należącym jakoby sobie prawem i na własność, ale do czasu, wskazanego przez Stolicę Apostolską, do której z obowiązku i prawa należy troska i czuwanie nad należytym rozwojem misji. Obowiązków zaś swego Apostolskiego urzędu Papież przecież całkowicie jeszcze nie dopełnia przez samo tylko oddanie zgromadzeniom mniejszym czy większym terytoriów misyjnych, ale ma on jeszcze obowiązek, co większej jest wagi, ciągle nad nimi czuwać i wszelkimi siłami starać się, ażeby zgromadzenia tyle na stacie sobie powierzone, a przedewszystkiem takich wysyłały misjonarzy, którzyby ze względu na obszar kraju dla głoszenia ewangelji św. wystarczali i skuteczną przy pracy rozszerzania wiary pomoc nieśli. Że zaś Pasterz Boski zażąda liczby owiec swoich z ręki Naszej, ilekolek wiek więc razy to będzie zdawało się czy koniecznem, czy odpowiedniejszym, czy pożyteczniejszem dla dobra Kościoła św. aby terytoria misyjne z rąk jednego zgromadzenia przeszły pod opiekę innego, albo żeby dokonać nowego ich podziału, lub oddać nowo utworzone wikaryaty czy prefektury klerowi krajowemu albo innym zgromadzeniom pod opiekę, nie omieszkamy tego dokonać.

Nic Nam już nie pozostaje, jak tylko abyśmy Was wszystkich, Czcigodni Bracia, ilu was po świecie katolickim jest, uczestniczących z Nami w obowiązkach duszpasterskich i w jego troskach i radościach jeszcze raz upomnieli: starajcie się wspomóc dzieło misji świętych w myśl zasad i środkami, o których mówiliśmy. Prace misyjne przez to, jakoby na siłach wzmocnione, przyniosą obfitsze w przyszłości owoce.

Wspólnym zaś tym przedsięwzięciom, raczy użyczyć swej łaskawej i dobrotliwej opieki Pzrenajświętsza Królowa Apostołów, Marya. Pod opiekę Jej macierzyńskiego sercu na Kalwarii, oddany został cały rodzaj ludzki. A gdy tak jest, kocha ona i opiekuje się zarówno tymi, którzy nie wiedzą o tem, iż zostali przez Chrystusa Pana, odkupieni jak i tych miłuje, którzy korzystają już z tego dobrodziejstwa.

Jako zadatek zaś łaski Bożej, a świadectwo ojcowskiej naszej życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, waszemu duchowieństwu i ludowi z całego serca Apostolskiego błogosławieństwa.

Dano w Rzymie, u św. Piotra, dnia 28 lutego 1926 r., pontyfikatu naszego piątego.

Pius Papież XI.

Tłum. z Mies. Past. Płockiego, nr. 4, r. 1926.

Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

ODEZWA

J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, do Duchowieństwa i wiernych z okazji wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Aleksander Kardynał Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, do Duchowieństwa i ludu wiernego.

Ukochani moi w Chrystusie!

Nieszczęście wielkie, niby grom z jasnego nieba, spadło na polską ziemię. Za niewierność, zepsucie i złość Opatrzność Boża dopuściła na naród nietylko najstraszniejszą, ale i naj-sromotniejszą karę — *walkę bratobójczą*. Nieraz już w dziejach tak Bóg doświadczał narody, by je przywieść do upamiętania i na drogę prawdy i cnoty skierować. Korzacz się przed niezbadanymi wyrokami Bożymi, musimy corychlej rozpocząć *dzieło nawrócenia* i z grozy chwili zaczerpnąć zbawienną naukę na przyszłość.

Nie czas i pora wracać myślą do przeszłości, jątrzyć gojące się rany, pogłębiać wzajemną nienawiść i niezgodę, bo nieprzyjacieli czyha u bram i złowrogo szepce: „Rozdzieliło się serce ich, teraz pogina“.

Bóg chce nas widzieć wszystkich bratnią miłością zjednoczonych i tem serdeczniejszym węzłem zespolonych, im więcej zgrzeszyliśmy wzajemną nienawiścią i niezgodą.

Dziś w szczególności należy nam pamiętać na słowa Apostoła, że *„wypełnienie zakonu jest miłość“* (Rzym XIII, 10).

Aliści, z bólem tu zauważamy, że tak w *prasie* naszej, jak i w *opinii publicznej* występują raz po raz sądy oszczercze, nieuzasadnione podejrzenia, napaści na osoby, podrywające

autorytet władzy, przeciwne tej miłości, jaką nakazuje zakon Chrystusów i groźne w swych skutkach dla całego społeczeństwa. Wielki Apostoł Narodów, św. Paweł, nazywa *chrześcijaństwo „urzędem pojednania“* (2 Kor. 18, 19); w tem słowie streszcza się zadanie i działanie Kościoła Chrystusowego.

Kościół mocą Boskiego Swego Założyciela, jednając człowieka z Bogiem, tę samą misję spełnia i wśród ludzi: poważnionych chce pogodzić, zbliżyć do siebie, jako dzieci jednego Boga i jednej matki - Ojczyzny. Pomni w pierwszym rzędi na słowa i obietnicę Zbawiciela: *Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Bożymi nazwani będą*, zastanówcie się, najmilsi, nad tem, że *pokój, zgoda i jedność — to warunki nieodzowne bytu i przyszłości Ojczyzny*, i że ten, kto dziś niezgodę, nienawiść sieje najgorzej przysługuje się sprawie narodu i państwa.

Pośród innych nieszczęść Polska przechodzi dziś *groźny kryzys gospodarczy*. Do ekonomicznej odbudowy państwa muszą zjednoczyć się wszyscy bez względu na przynależność partyjną, bo inaczej: *„Wszelkie Królestwo rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone... nie ostoi się i upadnie“*. (Mat. XII, 25).

Do obowiązków tedy chrześcijanina - katolika należy głosić słowa pokoju, zgody, uśmierzać zatargi, wyrównywać i łagodzić spory, by w ten sposób podźwignąć budowę, której mury tak ostro się zarysowały.

Znamienną cechą chrześcijanina jest *miłość bratnia*, z miłości Bożej wykwitająca. Ona winna być *busolą i regulatorem naszych stosunków z bliźnimi*. Miłość musi wszechwładnie zapanować wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Naród, wsparty na silnej podstawie miłości bratniej, ocknie się i zbudzi do nowego życia, ku jasnej przyszłości.

„Polska to jest święta rzecz“ --- a „świętości nie szargać, bo trza, by święte były“, powiedział jeden z naszych pisarzy. Należy tedy złą wolę, nienawiść odrzucić precz od siebie, a na tarczy narodu wypisać godło: *jedności, zgody i miłości, poszanowania władzy i praw państwowych*, które to cnoty wcielone w życie dają gwarancję siły i niespożytości narodu.

Każdy tedy katolik, a zwłaszcza *kapłan katolicki*, musi być *dobrym Samarytaninem, współczującym i ofiarnym* i spieszyc z pomocą, by coprędzej goić i leczyć rany przeszłości, zjednoczyć i spajać to, co się rozluźniło.

Jeżeli, Ukochani moi, w imię urzędu pasterskiego domagam się od Was spokoju, rozważi i zgody, to w szczególniejszy sposób proszę i błagam o spokój w czasie, gdy Zgromadzenie Narodowe dokonywać będzie wyboru *Prezydenta Rzeczypospolitej*.

Zaklinam was na Boga i dobro drogiej nam wszystkim Ojczyzny, zachowujcie spokój i godność obywatelską, niechaj nikt nie ośmiela się zakłócać porządku i ładu w tak poważnej i decydującej dla narodu chwili.

Dla nas, wiernych Ojczyźnie, pozostaje jedna droga: *blagać Dawcę dóbr wszelkich*, Boga Ojców naszych, Królowę Korony Polskiej i Świętych Patronów, by wybór padł na osobę, która zdolna będzie opanować tak trudną sytuację, szanować prawa Kościoła i państwa, przywrócić ład i jedność i zapewnić dobrobyt i moc ukochanej Ojczyźnie.

W tym też celu zarządzam, by we wszystkich kościołach tak parafjalnych jak i zakonnych w mieście Warszawie odbyło się trzydniowe wystawienie Najświętszego Sakramentu (triduum), t. j. w *sobotę, niedzielę i poniedziałek*, połączone z uroczystem nabożeństwem i kazaniem, wzywającym do zgody, jedności i modlitw na intencję Ojczyzny, z wyłączeniem spraw politycznych. W kościołach zaś parafjalnych i zakonnych poza Warszawą odbędzie się wystawienie Najświętszego Sakramentu przez dwa dni, t. j. w niedzielę i poniedziałek.

W niedzielę, w czasie uroczystej Mszy Św., w Katedrze metropolitalnej, modlić się będę, by łaska Ducha Świętego spłynęła na umysły i serca senatorów i posłów Zgromadzenia Narodowego, skłaniając ich do zaniechania nienawiści i waśni wzajemnych oraz do zgodnego wyboru głowy Państwa, według myśli Bożej i gorących życzeń narodu.

Gorącą śląc modlitwę do Pana Zastępów, by duchem zgody i miłości natchnął powierzone mej pieczy dusze, błogosławię z serca Wam wszystkim Kapłanom i wiernym w tem przekonaniu, że jak zawsze, tak i dziś chętnie dacie posłuch moim słowom, podyktowanym jedynie troską o zbawienie dusz waszych, o dobro wasze i dobro Ojczyzny. A łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Warszawie, dnia 28 maja 1926 roku.

(m. p.) † *Aleksander Kardynał Kakowski.*

KURJA METROPOLITALNA WARSZAWSKA.

Nr. 2632.

Warszawa, d. 12 czerwca 1926 r.

Do W. W. Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Do wiadomości i wykonania podaje, co następuje:

1. *Modlitwa za Prezydenta i Rzeczpospolitą.*

Stolica Apostolska zatwierdziła modlitwę za Prezydenta i Rzeczpospolitą w języku łacińskim, — i obecnie jest to już

modlitwa liturgiczna, którą, zgodnie z dawniejszymi rozporządzeniami należy odśpiewać po sumie, we wszystkie niedziele i w dzień 3 maja. (Por. *Wiadomości Arch.* 1925 r. Nr. 5 — 6, str. 158).

2. *Duszpasterstwo we Francji.*

Ktoby z duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej pragnął wyjechać do Francji, by nieść pomoc religijną rodakom, przebywającym tam na wychodźstwie, zechce niezwłocznie zgłosić swoją kandydaturę do Władzy Archidiecezjalnej (por. *Wiad. Arch.* z. 1 z 1926 r., str. 21).

3. *Adnotacje rozwodów akatolickich w aktach stanu cywilnego.*

W razie nadsyłania do Ks. Ks. Proboszczów przez konsystorze akatolickie wyroków o danych rozwodach, z żądaniem uczynienia adnotacji w aktach stanu cywilnego, należy odnośną odezwę odesłać do Kurji z odpowiednim raportem.

Wikariusz Generalny, Protonotarjusz Apostolski

Ks. L. Łyszkowski.

Notarjusz: X. W. Celiński.

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI.

PRZENIESIENI: Ks. Józef Wociał, wik. par. Radzymin, na wik. par. Żyrardów. Ks. Jan Szczesny, wik. par. Przybyśzew, na wik. par. Siennica, z rezyd. w Łatowiczu; Ks. Julian Kowalski, wik. par. Biała, na wik. par. Słomczyn; Ks. Wacław Tyszką, prob. par. Kiełpin, na prob. par. Niegów; Ks. Jan Maciejewski, wik. par. Tarczyn, na wik. par. M. B. Różańcowej w Warszawie; Ks. Anatol Salaga, wik. par. Żbików, na wik. par. Tarczyn.

MIANOWANI: Ks. Jan Grass, z arch. Mohyl., rektorem w Konstancinie. Ks. Henryk Kalczyński, pref. szk., kapel. więzienia Mokotowskiego. Ks. Kazimierz Zieliński, neoprezb., wik. par. Leszno, Ks. Tadeusz Jachimek, neoprezb., wik. par. Jądów Ks. Stanisław Pancer, wik. par. Słomczyn, prefektem szkół powsz. w Warszawie. Ks. Bronisław Pagowski, neoprezb., wik. par. Mszczonów. Ks. Stanisław Tworowski, neoprezb., wik. par. Żbików. Ks. Stanisław Skrzyszewski, neoprezb., wik. par. Dąbrówka, z rezyd. w Radzyminie.

ZWOLNIENI: Ks. Jan Kurzyna z kapelanji więzienia mokotowskiego. Ks. Dominik Dziewanowski, z wik. przy kościele św. Jacka w Warszawie.

ZMARLI: Ks. Józef Szczucki, prob. par. Łąkoszyn, dnia 1 czerwca 1926 r. R. in p.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Pomoc państwowa przy wykonywaniu postanowień i dekretów Kościelnych.

*Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
z dnia 23 marca 1926 roku*

w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie udzielania pomocy państwowej przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych.

Na podstawie artykułu 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 roku o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła rzymsko - katolickiego (Dz. U. R. P. nr. 47, poz. 324), zarządza co następuje:

§ 1. Władze państwowe powołane są do udzielania pomocy przy wykonaniu postanowień i dekretów kościelnych na żądanie władzy kościelnej tylko w sprawach objętych art. IV Konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z roku 1925, nr. 72, poz. 501).

§ 2. W wypadkach wskazanych pod literą a art. IV Konkordatu, właściwa władza kościelna, zamierzająca korzystać z pomocy państwowej przy wykonywaniu swoich dekretów, może zwrócić się z odpowiednim żądaniem do właściwego urzędu wojewódzkiego, t. j. tej miejscowości, w której przebywa osoba duchowna, dotknięta dekretem kościelnym, względnie w której znajduje się beneficjum, o ile chodzi o pozbawienie beneficjum.

W sprawach, objętych punktami b i c art. IV Konkordatu odpowiednia władza kościelna może się zwracać do właściwej władzy państwowej, wskazanej w poszczególnych ustawach państwowych, dotyczących danych spraw. Jeżeli te ustawy nie zawierają pod tym względem wyraźnych wskazań, odpo-

wiednia władza kościelna zwraca się za pośrednictwem swej władzy djecezalnej do urzędu wojewódzkiego.

§ 3. Władza kościelna, zamierzająca korzystać z państwowej pomocy, przesyła do odpowiedniej władzy państwowej pisemne żądanie, które zawierać winno: treściwe przedstawienie faktów, będących powodem tego żądania; stwierdzenie wydania odpowiedniej decyzji lub dekretu; przytoczenie właściwego punktu IV artykułu Konkordatu, na którym żądanie się opiera; wreszcie konkluzję, która wskaże, co ma być osiągnięte przy zastosowaniu pomocy państwowej.

§ 4. Władza państwowa, której złożone zostało żądanie udzielenia pomocy do wykonania postanowienia lub dekretu kościelnego, rozważy i zdecyduje, jakie prawne środki mają być w danym wypadku zastosowane, oraz wyda bezwzględnie odpowiednie zarządzenia i powiadomi o nich władzę kościelną najdalej do dni 14.

§ 5. O ile względy na utrzymanie porządku publicznego nie będą wymagały bezwłocznego wkroczenia władz bezpieczeństwa, władza państwowa wezwie osoby, dotknięte postanowieniami, lub dekretami kościelnymi, przewidzianymi w art. IV a) Konkordatu, do ich wykonania w terminie określonym, nie dłuższym, niż dni 14, a po bezskutecznym upływie tego terminu przystąpi do przymusowego wykonania tego zarządzenia. Zażalenia, wniesione przeciwko tym zarządzeniom, nie mają mocy wstrzymującej.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

St. Grabski.

Minister Spraw Wewnętrznych:

Wł. Raczkiewicz.

Udzielanie ślubów kościelnych osobom przynależnym do wojska.

Zgodnie z art. 83 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku (DZ. U. R. P. nr. 61, poz. 609) i § 545 oraz następ. wykon. do tejże ustawy, wymagane jest zezwolenie odpowiednich Władz wojskowych do zawarcia związku małżeńskiego przez osoby płci męskiej, których stosunek do służby wojskowej nie został ostatecznie określony.

Zezwoleń wspomnianych potrzebują:

1) osoby płci męskiej przed wejściem w wiek poborowy t. j. do 21 roku życia, oraz 2) będący w wieku poborowym do chwili ostatecznego określenia stosunku ich do wojska, a więc: tak uznani przy poborze wojskowym za zdolnych do służby w wojsku stałem (Kateg. A.), jako też czasowo niezdolni czyli odroczeni (Kateg. B.).

Natomiast zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (Kateg. C.) i bez broni (Kateg. D.), *o ile nie pełnią czynnej służby wojskowej*, jako też uznani przy poborze za niezdolnych do służby w wojsku (Kateg. E.) zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego nie potrzebują.

Winni zawarcia związków małżeńskich wbrew powyższym przepisom oraz współdziałający w tym akcie duchowni lub świeccy urzędnicy Stanu Cywilnego podlegają ukaraniu w drodze orzeczenia administracyjno - karnego t. j. przez Władze administracyjne I-ej Instancji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

O Cmentarzach.

(Dalszy ciąg.).

Prawo cywilne stanowi, aby 1-o miejsce wybrane na cmentarz było odległe od mieszkań ludzkich przynajmniej na tysiąc kroków i nie w pobliżu dróg publicznych (§ 111).

Przepis co do odległości tysiąca kroków od mieszkań w obecnych czasach parcelacji i kolonizacji jest zbyt uciążliwy i albo władze sanitarne będą musiały uwzględnić miejscowe okoliczności, albo władze państwowe będą zmuszone zmienić ten przepis; w niektórych krajach cywilizowanych, dbających o higienę, spotyka się cmentarze do dziś przy kościołach wśród zamieszkań ludzkich, a jednak żadne choroby stąd nie powstają; przy postępie nauki medycyny wiele szczegółowych przepisów dawnych sanitarnych, okazuje się dziś nie-realnymi. (§ 111); 2-o aby miejsce było wzniesione, ze spadkiem, otwarte i przystępne przewiewowi wiatrów (§ 117); 3-o wolne od zalewów, wszelako prawo pozwala na urządzenie studzien na cmentarzu dla dostarczenia wody do polewania nie zaś do picia (§ 113); 4-o o gruncie wapiennym lub miernie piaszczystym wreszcie marglistym, grunt gliniasty, próchnicowy, torfowy lub bagnisty uważa za nieodpowiedni, wszelako nie bezwzględnie, gdyż w razie nieistnienia w danej

okolicy innego gruntu, cmentarz musi być urządzony i w takim gruncie pod tym warunkiem, że następna kolej grzebania może być po dłuższym przeciągu czasu, niż w gruncie poprzednio opisanym; 5-o dozwalającym kopać doły może być 6 lub 7 stóp głębokie bez natrafienia na wodę lub pokłady skaliste (§ 114); 6-o o obszarze dostosowanym do liczby mieszkańców w parafji. Prawo to podaje sposób obliczenia potrzebnej przestrzeni na cmentarz, mianowicie, przyjąwszy, a) że przecięciowo umiera 30 osób na 1000 mieszkańców rocznie, b) że na grób wraz z odstępem od drugiego potrzeba 2,50 metra na 1,20 czyli 3 metry kwadratowe a przy gruncie ruchomym, piaszczystym 2,90 na 1,25 — 3,60 metra, c) że powtórne chowanie może nastąpić po latach 15 w gruncie piaszczystym, po 20 w gruncie próchnicowym lub suchszym gliniastym, po 30 latach w gruncie wilgotno-gliniastym, lub torfowym; d) że na ścieżki trzeba dodać $\frac{1}{3}$ wyliczonej przestrzeni i takowe urządzać co dwie linje grobów, kwatery zaś oddzielić ulicami, e) na groby stałe w miastach drugie tyle przestrzeni, w miasteczkach zaś i na wsiach przynajmniej $\frac{1}{3}$ całej przestrzeni: zawsze lepiej o ile można zająć pod cmentarz większą przestrzeń, niż wypadłoby z powyższego obliczenia.

Każdy cmentarz winien być tak ogrodzony, żeby na cmentarz nie mogły się dostać zwierzęta, a Synody polskie i Przepisy o grzebaniu w § 116 podają rozmaite sposoby ogradzania, murowane, kamienne, drewniane, nie niższe i nie wyższe nad 2 metry; w wejściu rów z kratą żelazną.

Drogi szerokie na burtach mogą być obsadzone drzewami (§ 117). Cmentarz cały winien być podzielony na kwatery, każda kwatera opatrzona numerem (§ 118), kwatery między sobą oddzielone szerokimi drogami, a linje ścieżkami (§ 119).

Po wybraniu miejsca, przed urządzeniem cmentarza należy wystąpić do miejscowego wydziału zdrowia publicznego przy starostwie o wydelegowanie na miejsce, komisji sanitarnej. Komisja sanitarna rozważa tylko kwestje natury techniczno-sanitarnej połączone z założeniem cmentarza, na podstawie których wydaje pozwolenie na otwarcie cmentarza.

Od pierwszej instancji t. j. od starosty służy apelacja do drugiej instancji t. j. do wojewody, od wojewody służy apelacja do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Prawo kościelne liturgiczne nakazuje, aby przy otwarciu cmentarza lub przy poszerzeniu cmentarza odbyło się uroczyste poświęcenie cmentarza względnie części przybranej. Cmentarz może być konsekrowany rytym podanym w Pontyfikale ale tylko przez biskupa lub przez kapłana delegowanego do tego od papieża (kan. 1155); albo może być poświęcony rytym

podanym w Rytuale, przez biskupa lub przez kapłana delegowanego do tego od biskupa (kan. 1556). Świecenie cmentarza należy do święceń rezerwowanych biskupowi; proboszcz w podaniu do Ordynariatu o zezwolenie na poświęcenie cmentarza winien wskazać kapłana, zwykle dziekana, któregoby Ordynariat wydelegował do tej czynności.

Proboszcz ogłosi parafjanom z ambony o dniu i godzinie poświęcenia, — zachęci, aby wzięli udział w poświęceniu; Zwykle duchowieństwo i wierni wyruszają z kościoła na cmentarz procesjonalnie i procesjonalnie powracają, chyba, że cmentarz jest zbyt odległy, wówczas celebrans ubiera się w szaty liturgiczne na cmentarzu. Forma poświęcenia cmentarza jest w Rytuale podana, instrukcja zaś cała znajduje się w podręczniku ks. Nowowiejskiego „Ceremonjał parafjalny, Poświęcenie cmentarza.“ W wigilię poświęcenia wkopuje się pośrodku cmentarza krzyż, bez wizerunku Pana Jezusa, wysokości 2 metry, na którego wierzchołku i końcach ramion umieszczają się trzy kołki albo trzy gwoździe, tak, aby na nich mogły być obsadzone świece. Pod krzyżem wkopuje się kołek drewniany, wysokości niewiele ponad pół metra, u góry rozdzielony na trzy końce, opatrzone gwoździami dla osadzenia na nich świec. Jeżeli niema kaplicy lub zakrystji, należy aparaty dla celebransa, wodę święconą, trybularz z łódką, rytuał, przygotować na stoliku ustawionym obok krzyża i tuż położyć 6 świec.

Celebrans przybrany w humerał, albę, pasek, stułę, kapę białego koloru i biret — przystępuje do krzyża, poprzedzony krzyżem procesjonalnym z akolitami po boku, zdeimuje biret, oddaje pokłon krzyżowi. Jeden z ministrantów zapala trzy świece, osadza je na na końcach kołka. Celebrans odmawia stojąc, odpowiednią modlitwę: Omnipotens Deus, poczem przy odmawianiu litanji do W. Świętych, wszyscy klękają. Celebrans pod koniec wstaje, a przy wymawianiu słowa błogosławieństwa czyni znak krzyża.

Po litanji celebrans kropi krzyż zwykłą formą, następnie kropi cały cmentarz idąc wokoło od swej lewej strony, podczas czego asystujący odmawiają antyfonę Asperges me i Psalm Miserere cały z Glorja Patri. Po ukończeniu kropienia cmentarza celebrans odmawia przed krzyżem końcową modlitwę, zapala drugie trzy świece, umieszcza je na krzyżu, okadza krzyż i na tem kończy poświęcenie. Świece powinny się palić aż do wypalenia się. Na skutek poświęcenia, cmentarz staje się rzeczą świętą i jako rzecz święta, jest traktowany przez władze kościelne i cywilne. Z poświęcenia cmentarza wynika i to następstwo, że przy chowaniu ciał do mogiły ziemnej, nie trzeba święcić poszczególnego grobu; natomiast,

jeżeli grób na cmentarzu poświęconym jest wymurowany z cegieł lub kamienia, przy składaniu doń pierwszego ciała, należy grób poświęcić rytmem podanym w Rytuale lub w Kancjonałe: *Benedictio tumbae*.

Do cmentarza poświęconego stosują się wszystkie przepisy dotyczące interdyktu i pogwałcenia rekonyliacji, jakie są wskazane w kodeksie dla kościołów (kan. 1207).

Cmentarz bywa splamiony, zbeszczeszczony z tych samych powodów, jakie prawo podaje, mówiąc o zbeszczeszczeniu kościoła (kan. 1207) mianowicie: 1) przez zabójstwo dokonane na cmentarzu; 2) przez wielki wylew krwi niesprawiedliwie sprawiony (zadaniem ran); 3) przez wykonywanie czynności, które powszechnie są uważane za bezbożne i karalne; 4) przez pochowanie ciała niechrzczonego lub wyklętego (kan. 1172). Rekonyliacji cmentarza, konsekrowanego dopełnia biskup, skoro dla ważnych powodów nie możnaby się odnieść do biskupa, może poświęcić przełożony kościoła, o czym zawiadamia Ordynariusza; rekonyliacji cmentarza poświęconego, dokonywa przełożony kościoła (kan. 1173 i 1176).

Kościół wymierza kary na gwałcicieli, czyli na bezczyszczących cmentarze, mianowicie, interdykt i inne kary nakładane przez Ordynariusza według jego uznania, stosownie do ciężkości występku (kan. 2329).

W razie rzucenia przez Kościół interdyktu na cmentarz, można na nim grzebać ciała zmarłych, ale bez wszelkich kościelnych ceremonii (2272). Za pozwoleniem władzy duchownej, w grobach familijnych mogą być złożone ciała akatolików, ale winny być przeniesione na cmentarz katolicki zupełnie prywatnie, zwykle z cmentarza akatolickiego, na którym zwłoki zostały pochowane; gdyby jednak koniecznem było pochowanie wprost na cmentarzu katolickim za pozwoleniem władzy duchownej, duchowni wyznania akatolickiego winni ceremonie odprawić u bram cmentarza, nigdy na cmentarzu.

Uwaga 1. Prawo kanoniczne (kan. 1212) poleca urządzić albo oddzielny cmentarz, albo też oddzielić część od cmentarza poświęconego, dla chowania na miejscu niepoświęconem, tych, którym kościół odmawia pogrzebu kościelnego.

Uwaga 2. Prawo cywilne poleca urządzenie albo oddzielnego cmentarza w miejscu oddalonem, albo oddzielną część oddaloną na samym cmentarzu dla chowania zmarłych z chorób panujących zaraźliwych (Przepisy o grzebaniu zmarłych §133).

Uwaga 3. Również Przepisy o grzebaniu z r. 1846 (§ 16) polecają w miejscach, gdzie mała jest liczba mieszkańców chrześcijan niekatolików, wydzielić na cmentarzach katolickich osobne dzielnice do grzebania zmarłych chrześcijan innego

wyznania, ze względu na trudność urządzenia oddzielnych cmentarzy. (Synod Arch. W. stat.137). Przepis ten cytuje Okólnik Jeneralnej Dyrekcji Służby zdrowia (Min. Spraw W.) z d. 23 stycznia 1926 r., jednak już władze rosyjskie (Okólnik W. G. Gubern. z d. 19 lutego 1907 r. Nr. 680) zastrzegły, że marjawitom nie wolno rościć żadnych pretensji do własności parafji rz. katolickich i poleciły marjawitom zakładanie własnych cmentarzy, co obecnie na mocy Konkordatu można zastosować i do innych wyznań; zresztą każde wyznanie ma gdzieś w pobliżu swoją parafję i swój cmentarz, na który zwłoki mogą być przewiezione.

Prawo cywilne nakłada następujące kary:

art. 78: Winny pogrzebania chrześcijanina bez obrzędu chrześcijańskiego, jeśli wezwanie duchownego odnośnego wyznania w celu dopełnienia tego obrzędu nie przedstawiało szczególnej trudności, będzie karany:

aresztem na czas do miesiący trzech.

art. 79. Winny zaboru lub czynnego sponiewierania zmarłego, pogrzebanego, lub niepogrzebanego, będzie karany:

zamknięciem w *domu poprawy* na czas do lat trzech.

Jeśli przytem winowajca dopuścił się na zmarłym czynu obrażającego moralność, będzie karany:

zamknięciem w *domu poprawy* na czas nie krótszy od lat trzech.

Jeśli zaś czynów, wskazanych w artykule niniejszym dopuszczonych przez zabobon, nierozum, ciemnotę lub w stanie opilstwa, winowajca będzie karany:

zamknięciem w *więzieniu* na czas do miesięcy sześciu.

art. 221. Winny:

- 1) pogrzebania zmarłego poza cmentarzem bez należytego pozwolenia,
- 2) niewykonania postanowionych przez ustawę lub rozporządzenie obowiązujące przepisów co do grzebania, ekshumacji, sprowadzania z zagranicy lub przewożenia zwłok;
- 3) ukrycia zwłok bez pogrzebu;
- 4) niewykonania postanowionych przez ustawę lub rozporządzenie obowiązujące przepisów co do urządzenia lub ochrony istniejących cmentarzy, albo co do ochrony cmentarzy zniesionych, będzie karany:

aresztem na czas do miesiąca jednego lub *grzywną* do złotych dwustu.

art. 554. Winny uszkodzenia mogiły lub nagrobka, jeśli uszkodzenia tego dopuszczono się nie w celu sponiewierania zmarłego, będzie karany:

zamknięciem w *więzieniu*.

Usiłowanie jest karalne.

art. 582: Winny kradzieży: 1) mienia z rozkopanego lub wogóle uszkodzonego w tym celu grobu; będzie karany: zamknięciem w *domu poprawy*.

Usiłowanie jest karalne.

Zwinięcie cmentarza. Cmentarz dla powodów społecznych i publicznych może być zamknięty, a zniesionym być może dopiero po 40 latach niegrzebania na nim zmarłych. Po upływie tego czasu pomniki ludzi znakomitych lub zasłużonych winny być przeniesione na nowy cmentarz; przeniesienie zaś innych pomników zostawia się do woli rodziny. Już po upływie 5 lat miejsca wolne od pomników mogą być z upoważnienia zwierzchności cmentarnej zasadzone drzewami owocowymi, ogrodowizną albo też zasiewane; — głębsze kopanie gruntu może nastąpić dopiero po upływie lat 40 (Przepisy o grzebaniu § 135).

Prawo kościelne (S. C. C. 12 stycznia 1924 r.) wyraźnie stanowi, że *każdy wierny*, który umiera w jedności z kościołem, i pobożnie, w sensie negatywnym, t. j. że nie umiera bezbożnie, *ma prawo do pogrzebu* Kościelnego. Przez pogrzeb Kościelny rozumie się nie tylko pochowanie na miejscu świętem, ale i wszelkie ceremonje, a więc podzwonne, egzekwie, światło, procesje, modły, Msza i inne czynności w kościele katolickim przyjęte za zmarłych; a ztąd ten wniosek wypływa, że jeżeli zmarłemu jedna z tych ceremonji jest odmówiona albo dozwolona to i inne są albo odmówione albo dozwolone. (Baruffalo, Comm. ad Rit. R. tit. 34 n. 4; S. C. Conc. 12-go stycznia 1924 roku).

(c. d. n.)

Ks. Dr. F. Puchalski.

W 700-ną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu.

W roku bieżącym, dnia 4 października przypada 700-letnia rocznica zgonu jednego z największych świętych, założyciela trzech zakonów, św. Franciszka z Assyżu.

Świetlana to postać! Zadziwia on świat swolmi ideałami i zbawienny i skuteczny wywiera nań wpływ. Rzucone przezeń ziarna wielkich i świętych idei poprzez siedem już stuleci rodzą w duszach ludzkich wspaniałe i przeobfite owoce ducha pokuty,

świętobliwości, pokoju i zgody. Sprawiają one, iż tysiące ludzi wstępuje w szeregi zwolenników skromnego „Biedaczka z Assyżu“ i, w zakonach przezeń ustanowionych, gorliwie pracuje nad uświęceniem siebie i innych, i przyczynia się do uspołecznienia ludzkości w duchu nauki Boskiego Zbawcy.

Toteż ze czcią wielką przygotowuje świat katolicki w 700-ną rocznicę zgonu sławnego zakonodawcy uroczystości ku jego uwielbieniu i ku większemu rozpowszechnieniu jego ideałów.

Tę cześć powszechną ku Ojcu Seraficznemu w pięknych słowach stwierdza, szczęśliwie nam panujący Namiestnik Chrystusowy, papież *Pius XI*. „Święty Franciszek z Assyżu, mówi On, stał się w siedemsetletnią rocznicę Jego świętobliwego zgonu, którą cały świat zamierza dostojnie uczcić. — przyczyną ogólnej radości. Niechaj Seraficzny Ojciec, cały świat obdarzy duchem pokuty i pojednania, świętobliwości i pokoju. Duch ten niech będzie celem Jubileuszu, jednocześnie stając się odrodzeniem pierwotnego ducha franciszkańskiego“.

Oby ten Ojciec Seraficzny obdarzył świat dzisiejszy duchem pokuty miłości, świętobliwości i pokoju! Wszak dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba jest światu tego ducha. „Czasy obecne, mówił papież *Leon XIII* do grona kardynałów w sam Nowy Rok 1883 — są ze skrytych a zawsze przemądrych wyroków Boskich, jedną z najcięższych i najbardziej stanowczych epok w dziejach społeczeństwa chrześcijańskiego, jakie mu przebywać kiedy przychodziło“.

Tak zaiste, czasy ostatnie, a zwłaszcza powojenne, ciężkie są w dziejach społeczności Chrystusowej. Duch niewiary coraz bardziej olbrzymie czyni postępy i sprawia, iż zanika chrześcijański obyczaj a na jego miejsce wstępuje pywata, samolubstwo, nienawiść, nowoczesna cześć ciała, zmysłów i wybujałych namiętności. Słowem, powódź złego coraz bardziej zalewa świat i jaדם swoim zatruwa coraz większą ilość serc ludzkich.

Przeciwstawić się temu złu należy! Używać trzeba wszelkich środków, aby zjednywać jaknajwiększą liczbę ludzi dla hasła św. Franciszka: „Bóg mój i wszystko“.

Jednym ze środków zjednywania ludzi dla tego hasła i uspołeczniania ich według nauki Boskiego Zbawcy, jest *III-ci Zakon*, to znakomite dzieło świętego zakonodawcy, które, jak mówi Ojciec św. *Leon XIII* „dla religji i ludzkości przeobfite niesie pożytki.“ „Zawsze uważałem i uważam, mówi ten papież, *Trzeci Zakon* jako jeden z darów chrześcijańskiej mądrości, który w wielkiej dobroci Bożej ma swe źródło — a dla

religii i ludzkości przeobfite niesie pożytki... *Zwłaszcza teraz jest Trzeci Zakon najbardziej odpowiednim* środkiem do tego, by świat doprowadzić do rzetelnego wyznawania Ewangelji... I dlatego jak zawsze przedtem Trzeci Zakon w szczególniejszej mieliśmy pieczy, *tak teraz, gdy nadeszła chwila w której największa zachodzi tego potrzeba*, upominamy wiernych, aby zaliczać się do świętych Chrystusowych szeregów nie omieszkiwali". (Encyklika „Auspicato“).

Zaiste! wielka zachodzi potrzeba w czasach dzisiejszych zjednywania zwolenników dla III Zakonu. Czasy dzisiejsze pod wielu względami podobne są do czasów, w których żył św. Franciszek. W czasach sławnego zakonodawcy nieustanne wojny i herezje wywoływały upadek wiary, obyczajów i ideałów chrześcijańskich. Również i dzisiaj stygnie w sercach ludzkich miłość ku Bogu i wkrada się do nich zamiłowanie uciech zmysłowych i stawianie ich za ostatni cel życia ludzkiego.

Pragnąc przeciwstawić się złu, św. Franciszek zakłada zakon męski i żeński i trzeci zakon dla osób, żyjących na świecie, ale pragnących dążyć do wyższej doskonałości chrześcijańskiej. Dzieło to doznaje wielkiego powodzenia. Poprzez 7 stuleci garną się do 3-go zakonu ludzie różnego wieku, stanu i zajęcia. Stają pod sztandarem Świętego z Assyżu młodzi i starzy, prości i wykształceni, ubodzy i bogaci, dostojnicy Kościoła i państwa i uświęcają sobie i innych. Słowem spełniają wielkie zadanie.

Takież zadanie spełniać powinno tercjarstwo i w czasach dzisiejszych. By zaś to ono czyniło, starać się trzeba o powiększenie w każdej parafii liczby członków III zakonu. W prowadząc należy doń ludzi dobrych, rozsądnych i mądrych, a złych i nieodpowiednich raczej usuwać, bo ci często nietylko, że są ciężarem w pracy tercjarskiej, ale prócz tego, sieją zniechęcenie i uprzedzenie do samej idei III Zakonu. Zdjąć trzeba z tercjarstwa maskę i etykietę dewociarstwa i usunąć zeń źródło plotkarstwa.

Nadajmy tercjarstwu więcej męski charakter, wciągnijmy do niego większą ilość mężczyzn. Wytwórzmy nowy typ mężczyzny tercjarza, — człowieka dzielnego, męskiego, i rozumnego katolika.

Wprowadźmy do III zakonu jaknajwiększą liczbę dzielnych kobiet tercjarek, które nie są, jak to często mówi „vox populi“ dewotkami, obłudnicami, sekutnicami, zaniedbującymi swoje obowiązki, które nie zostawiają religii w kościele, ale według niej postępują w domu, w rodzinie, na ulicy, w stosunkach z bliźnimi i wszędzie i zawsze na innych dobroczynny wpływ wywierają. Słowem uczynimy z tercjarstwa te elitę katolic-

kiego społeczeństwa, o której wspomina w swych przemówieniach obecnie panujący nam Ojciec św. Pius XI.

Zgodnie więc z duchem Kościoła i życzeniem Namiestników Chrystusowych oceniamy należycie tercjarstwo. Umiejętnie niem kierujemy. Przyczyniamy się do jego wzrostu tak pod względem jego jakości, jak i ilości, a w ten sposób stworzymy sobie w każdej parafii silną i dzielną organizację, oddaną nam w zupełności i będącą pomocą i podporą dla każdego duszpasterza w jego religijnej i społecznej pracy.

Ks. R. Dąbrowski.

Polacy w Jugosławji.

Od Polskiego Konsulatu w Zagrzebiu otrzymaliśmy następującą odezwę, godną serdecznego poparcia:

„W powierzonym mi okręgu konsularnym mieszka 12 tysięcy Polaków - katolików, tworzących zwarte osiedla. Są to rolnicy, rozkolonizowani na końcu zeszłego stulecia, względnie na początku obecnego, przez rząd b. austro - węgierskiej monarchji, na gruntach państwowych w dalekiej Bośni.

Z początkiem dość zamożni, zubożeli powoli i wskutek zmian atmosferycznych i wskutek wojny i wskutek nareszcie, i to w niepośledniej mierze, znacznego przyrostu rodzinnego. Dziś oni są przeważnie ubodzy.

Dawniej w kraju osiedlali się również przedstawiciele inteligencji polskiej, nie brakowało również i duchowieństwa polskiego. Dziś zaś ani duchowieństwa, ani tej inteligencji nie ma. Niepodległa Polska wywarła swój urok i ściągnęła z powrotem te dość liczne rzesze. Biedni rolnicy pozostali sami — osamotnieni na obczyźnie.

Dla Polaków zawsze i wszędzie największą spójnią był i jest Kościół. Tak też jest w Bośni, niestety jednak jeden kościół w Gumiera (powiat Prnjavor) spłonął, drugi w Rakovcu za starości wymaga przebudowy, trzeci nareszcie w Novi Martinac jest zbyt mały na coraz liczniejszą parafię.

Przekonawszy się naocznie o potrzebach, zarówno jak o tem, że nasi wychodźcy faktycznie nie mogą podołać temu trudnemu zadaniu, zdecydowałem się, po porozumieniu się z Jego Ekscelemcją ks. Biskupem Banjaluckim Garlicem, zwrócić się do P. T. Polskiego Duchowieństwa w kraju z najpokorniejszą prośbą i pobudzenie wiernych do składania ofiar na na potrzeby tych trzech kościołów.

Ofiary upraszam kierować do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, referat opieki kulturalnej, na potrzeby kościołów polskich w Bośni.

Odpowiedni podział ofiar przeprowadziłby Jego Eksce-lencja ks. Biskup Garić.

Nie mogę nie skorzystać z tej sposobności, by przedło-żyć jeszcze jedną pokorną prośbę.

Księża, obsługujący wychodźstwo polskie w Bośni, są chorwatami, w przeważnej części władającymi językiem pol-skim, brak im tylko Pisma Świętego, zbioru kazań na niedziele i święta i katechizmów.

Jeżeliby który z przewielebnych księży rozporządzał zbyt dużą ilością tych lub innych dzieł, książek lub broszur, mogących się nadawać do duszpasterstwa, względnie oświaty pozaszkolnej, to śmiem o to błagać.

Rząd nasz nie rozporządza potrzebnymi na ten cel środ-kami, więc zmuszony jestem kołatać do serc chrześcijańskich, i w imię miłości Chrystusowej do Waszej Eksce-lencji się zwracam o dopomożenie mi w tej pracy, zbyt ciężkiej na mo-je słabe barki“.

Z Roczego Walnego Zebrania XX. Delegatów Dekanal-nych do spraw społecznych Archidiecezji Warszawskiej.

Roczne Walne Zebranie XX. Delegatów dekanalnych do spraw społecznych Archidiecezji Warszawskiej odbyło się dnia 27. IV. 1926 r., o godz. 4 pp. w lokalu XX. Prefektów (Miodowa 19, 1 p.).

Na zebranie przybyli: ks. kan. J. Dąbrowski, ks. L. Szpadrowski, ks. J. Truszkowski, ks. Fr. Wojewódzki, ks. St. Wilkoszewski, ks. Cz. Gotlib; ks. A. Tomczycki, ks. Kaz. Merklejn, ks. A. Bujalski, ks. St. Kowalczyk; oraz Sekretarze Jener: ks. prał: J. Albrecht i ks. M. Gniazdowski:

Zebraniu przewodniczył ks. kan. J. Dąbrowski — prezes Sekretarja-tu. Porządek obrad przyjęto następujący: 1) Odczytanie protokołu, 2) Spra-wozдание Sekretarjatu za r. 1925. 3) Budżet na r. 1926. 4) Refer. „Zrzesze-nie Patronatów Młodzieży“ (ks. Gniazdowski). 5) Wybory Zarządu. 6) Wnioski.

Na zebraniu postanowiono utrzymać skład dawnego Zarządu, wyra-żając mu w ten sposób votum zaufania, uzupełniając go tylko przez wybór nowych członków.

Do Zarządu zostali jednogłośnie wybrani:

Ks. kanonik J. Dąbrowski — prezes (ponownie),

Ks. St. Wilkoszewski — wiceprezes (ponownie),

ks. Cz. Gotlib — skarbnik (ponownie),

ks. Stefan Kowalczyk — sekretarz, oraz ks. L. Szpadrowski, ks. Al. Bujalski i ks. Al. Biernacki — członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano:

ks. Fr. Wojewódzki (ponownie),

ks. J. Truszkowski

i ks. Merklein.

Wnioski — refer. ks. Gniazdowski

I. Roczne Walne Zebranie Księży Delegatów dekanalnych z dn. 27. kwietnia 1926 r. uznając, że organizację społeczeństwa, Duchowieństwo Archid. Warsz. musi rozpocząć od siebie, apeluje do ks. ks. Dziekanów i Proboszczów, by jaknajrychlej urządzili: jednodniowe dekanalne kursy społeczne dla Duchowieństwa, by regularnie wpłacali; o ile możliwości, za trzy miesiące naprzód, „tributum“ i wyrównali zaległości (ks. Celiński — Kurja Metropolitańska), okazowali pomoc przez udzielanie poparcia, pożywienia, noclegów i koni przedstawicielom Sekretariatu, należycie upoważnionym, otoczyli troskliwą opieką istniejące na terenie parafii stowarzyszenia, założone i polecane przez Sekretariat i rozpoczęli jaknajusilniejszą akcję wśród świeckich na rzecz katolickiej akcji społecznej, przez urządzenie w najbliższej przyszłości, po porozumieniu z Sekretariatem, kursów społecznych dla inteligencji.

II. Roczne Walne Zebranie Księży Delegatów dekan. do spraw społ. z dn. 27 kwietnia 1926 r. poleca Księżom Delegatom zwizytować stow. istniejące na terenie dekanatów, które reprezentują, zwracając szczególniej uwagę na karność, punktualność i obowiązkowość, jakie w nich panują, uwagi swe przesłać do Sekretariatu przed dniem 29 kwietnia b. r., usilnie nalegając na urządzenie kursów społecznych dla Duchowieństwa i dla inteligencji, by takowe wszędzie w tym roku się odbyły i powtórzyły, czuwać, by kursy odbyły się w myśl wskazówek organizacyjnych Sekretariatu.

III. Ks. Kowalczyk stawia wniosek: „Sekretariat zwróci się z prośbą do J. Em. o pozwolenie urządzenia dwudniowego kursu społecznego dla alumnów wyższych kursów seminarjów oraz o wprowadzenie do biblioteki seminarijnej pism i wydawnictw stowarzyszeń katolickich, propagowanych przez Diecezjalny Sekretariat do spraw społecznych Archidiecezji Warszawskiej“. Wnioski powyższe zostały przez zebranie przyjęte.

PARAFJE WOJSKOWE.

W związku z zawarciem Konkordatu i na mocy władzy otrzymanej od Stolicy Świętej (dekret nuncjusza apostolskiego w władzy otrzymanej od Stolicy Świętej (dekret nuncjusza apostolskiego w Polsce, msgr. Lauri'ego z dnia 27 lutego r/ b.) J. E. Biskup Polowy, dr. Stanisław Gall erygował z dniem 1 maja b. r. 73 parafij wojskowych obrz. łacińskiego i 40 obrządku greckiego (unickiego). Parafje te podzielone są na 10 dekanatów. (Każdy dekanat obejmuje terytorjum odpowiedniego Okręgu Korpusowego). Na terenie m. Warszawy powstały następujące parafje: parafia przy biskupim kościele garnizonowym N. M. P. Królowej Korony Polski — ul. Długa 15 (proboszczem mianowany został ks. kanonik dr. Wacław Kalinowski), 2) parafia przy kościele garnizonowym św. Jerzego w Cytadeli (proboszczem — ks. Edward Wojtczak), parafia przy garnizonowym kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus — ul. Ułań-

ska (na cześć niedawno kanonizowanej świętej karmelitanki z Lisieux, zmarłej w r. 1897) — (proboszczem — ks. Paweł Gawinek), 4) parafia przy garnizonowej kaplicy św. Tadeusza w obozie Kościuszkowskim na Powązkach (prob. ks. Stefan Ugniewski, mag. teologii), 5) parafia św. Klemensa Dworzaczka (na pamiątkę, iż święty ten jako przełożony OO. Benonitów (Redemptorystów) na Nowem Mieście, organizował akcję ratunkową dla ocalałej od rzezi suworowskiej nieszczęsnej ludności na przedmieściu Pradze) przy diecez. kościele N. M. P. Loretańskiej na Pradze (proboszczem — ks. Stanisław Małek, mag. teologii). Dziekanem wojskowym zaś warszawskim pozostaje nadal dotychczasowy szef duszpasterstwa O. K. 1, prałat domowy Jego Świątobliwości ks. Antoni Niewiarowski.

KRONIKA

Powrót J. Em. Arcypasterza. Dnia 26 maja r. b. o godz. 3 m. 35 powrócił z Rzymu do Warszawy J. Em. Arcypasterz.

Wizyty i rewizyty. Dnia 27 maja r. b. o godz. 5 po poł. złożył wizytę J. Em. Arcypasterzowi p. premier K. Bartel; Dnia następnego o godz. 12 w poł. J. Em. Ks. Kardynał rewizytował Pana Premjera. Dnia 1 czerwca o godz. 5 po poł. J. Em. Arcypasterzowi złożył wizytę nowoobрани Prezydent Rzplitej *Pan prof. Ignacy Mościcki*. Dnia 4 czerwca o godz. 4 m. 30 J. Em. Ks. Kardynał wraz z J. E. Ks. Biskupem Gallem złożyli wizytę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nabożeństwo za Ojczyznę. Dnia 31 maja r. b. o g. 11-ej J. Em. odprawił w katedrze św. Jana Mszę św., na intencję spokoju i zgody w Ojczyźnie.

W uroczystość Bożego Ciała J. Em. odprawił w katedrze św. Jana uroczystą Mszę i celebrował procesję.

Z racji 14 rocznicy prekonizacji J. Em. Arcypasterza, J. E. ks. Biskup Gall odprawił dnia 9 maja r. b. nabożeństwo w katedrze.

Bierzmowanie. Dnia 11 czerwca r. b. o godz. 9 r., J. Em. Arcypasterz odprawił w Bazylice Serca Jezusowego na Pradze Mszę św. i udzielił tam 732 osobom sakramentu bierzmowania. Dnia zaś następnego o godz. 4 po poł. udzielił sakramentu bierzmowania 780 osobom w kościele św. Stanisława na Woli.

Nabożeństwo za poległych. Dnia 18 maja r. b. o godz. 10 r., J. E. ks. Biskup Gall odprawił w swej katedrze przy ul. Długiej żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich poległych w czasie majowych walk bratobójczych.

Wizytacja Pasterska. Dnia 24 maja r. b. J. E. ks. Biskup Gall nawiedził kościół M. Boskiej Częstochowskiej, udzielił

tam sakramentu bierzmowania i przemówił do licznie zebranych, z racji odprawianych tam misji, wiernych.

Tegoż dnia o godz. 4 po poł., J. E. Biskup Gall, udzielił sakramentu bierzmowania około 500 osobom i przemówił do licznie zebranych w kościele św. Michała w Mokotowie.

W miesiącu maju r. b. J. E. ks. Biskup Gall udzielił sakramentu bierzmowania licznym zastępom wiernych i młodzieży szkolnej w następujących kościołach parafialnych: w kościele Zbawiciela—300 osobom, w kościele WW. Świętych—700, w kośc. św. Augustyna — 500 osobom. Ponadto J. E. ks. Biskup zwiedził szereg szkół średnich, gdzie również udzielał sakramentu bierzmowania i wygłaszał przemówienia.

Święcenia kapłańskie. Dnia 23 maja r. b. w katedrze św. Jana w Warszawie o godz. 9 rano, J. E. ks. Biskup Gall wyświęcił na kapłanów następujących alumnów Seminarjum Metropolitalnego: Stanisława Skrzyszewskiego, Stanisława Tworowskiego, Tadeusza Jachimka, Bronisława Pagowskiego, Henryka Czapczyka i Kazimierza Zielińskiego. W tymże dniu otrzymali z rąk Najdostojniejszego Pasterza święcenia diakońskie Bolesław Sikora, Józef Burakowski i Stanisław Laude. Nowowyświęconym kapłanom i diakonom składa Redakcja naszego pisma serdeczne życzenia.

Z komitetu pomocy p. w. Królowej Korony Polskiej. Nowo-
zawiazany komitet pomocy dla ofiar walk p. w. Matki Boskiej Królowej korony polskiej w myśl zasad ustalonych, rozpoczął swe prace od nawiązania stosunków z Pol. Czerwonym Krzyżem.

To nawiązanie stosunków jest tem ważniejsze dla sprawy pomocy, iż Pol. Czerwony Krzyż posiada przeprowadzoną rejestrację zabitych i rannych, zarówno wojskowych, jak cywilnych.

Pol. Czerwony Krzyż ma nadal przed sobą b. poważne zadanie, ma bowiem pod swą opieką jeszcze około 440 rannych w szpitalach wojskowych. O trudnych zadaniach tej instytucji świadczy fakt, iż np. założony w dniach walki punkt opatrunkowy na Ochocie był czynny do dnia 26 b. m., pracowano zaś tam w nader trudnych warunkach, gdyż w ogniu walk, podczas zbierania rannych poległ szofer i sanitariusz.

Najpilniejszą sprawą jest pomoc dla rannych w szpitalach. Wszyscy potrzebują odżywiania specjalnego, którego szpitale, wobec ubóstwa swych środków zapewnić im nie mogą. Ciężej ranni z postrzałami płuc potrzebują odżywczych środków wzmacniających.

Dla uniknięcia straty czasu, zarząd prosi, aby wszelkie ofiary w naturze kierowano pod adr.: Komitet pomocy dla ofiar walk p. w. im. Królowej Korony Polskiej — do biura

warsz. oddz. Pol. Czerwonego Krzyża — Mazowiecka Nr. 9, gdzie wydane będą pokwitowania.

Dla ułatwienia ofiar pieniężnych skarbnik komitetu, dyr. Władysław Berger, otworzył konto w P. K. O. Nr. 13-100, do kąd można już kierować wypłaty.

J. Em. Arcypasterz udzielił tej instytucji dnia 31 maja swego Pasterskiego błogosławieństwa.

Prezesem rzeczywistym komitetu jest ks. prof. A. Szlagowski.

Stopień naukowy. Kanclerz naszej Kurji, b. redaktor Wiadomości Archidiecezjalnych, uzyskał na wydziale teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie rozprawy naukowej p. t. „Nauka religji w szkołach b. Królestwie Polskiem, stopień doktora św. teologii.

Redakcja Wiadomości Archidiecezjalnych składa nowemu doktorowi, jako swemu współpracownikowi. serdeczne życzenia.

Z KRAJU

Wykłady z dziedziny wychowania. Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ stworzył w roku 1917 Prymas Polski, ś. p. ks. Kardynał Edmund Dalbor. Chcąc spełnić należycie swoje zadanie, Związek przystępuje za pełną aprobatą J. E. ks. Biskupa Łukomskiego do organizowania kursów naukowych z dziedziny charytatywnej w Szkole Społecznej w Poznaniu.

W bieżącym roku odbędą się dwa kursy miesięczne, we wrześniu i w październiku. Kurs we wrześniu przeznaczony jest dla wychowawczyń i wychowawców zakładów zamkniętych. Wykłady kursu pierwszego stać będą na wyższym poziomie naukowym. Dlatego będą mogły w nim wziąć udział jedynie osoby o pewnem minimalnem przygotowaniu naukowem, jak liceum lub seminarjum nauczycielskie.

Kurs w październiku przeznaczony jest dla kierowniczek i kierowników ochron i innych zakładów otwartych. W kursie mogą uczestniczyć osoby bez specjalnego przygotowania naukowego.

Program kursów załączony jest niżej. Nadmienić należy, iż wykładać będą na kursach osoby fachowo do tego przygotowane, pomiędzy innymi profesorowie uniwersytetu poznańskiego.

Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas“ zwraca się z prośbą do osób zakonnych i świeckich, zajmujących się wychowaniem o przybycie na owe kursy. Zarząd kursów po-

stara się, aby osoby zakonne w czasie kursów umieścić w domach zgromadzeń zakonnych w Poznaniu. Dla osób świeckich postara się o mieszkanie. W swoim czasie nastąpi zawiadomienie o szczegółowych warunkach korzystania z kursów.

Instytut misyjny w Lublinie. Z początkiem roku akademickiego 1926/1927 do Instytutu może być przyjętych kilku młodzieńców, życzących kształcić się na kapłanów misyjnych. Kandydaci posiadać powinni oprócz świadectwa ukończenia średniego zakładu (matura), specjalne powołanie misyjne. Podania powinny być nadsyłane wraz z curriculum vitae i świadectwem moralności do Rady Głównej Towarzystwa Misyjnego (Warszawa, ul. Mazowiecka 11, m. 31.).

Na kongres Eucharystyczny do Chicago wyjechali z Polski J. E. ks. Biskup H. Przeździecki, ks. Biskup Kubina i ks. Biskup Łukomski, oraz przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego ks. prof. Fr. Jehliczka.

ZE ŚWIATA

Modląc się rada miejska Nowego Jorku. Posiedzenie rady miejskiej w Nowym Jorku rozpoczęło się niedawno po raz pierwszy modlitwą. Modlitwę odmawiał proboszcz katolicki ks. Cashin. Wniosek odnośny postawił przewodniczący rady Józef Mac Kee, katolik. Odtąd odmawiać się będzie modlitwę przed każdym posiedzeniem. Poszczególne wyznania wyślą po kolei swych duszpasterzy celem przepowiadania modlitwy. Wszyscy członkowie rady z dużą powagą, z kornie schylonem czołem uczestniczyli w pierwszej modlitwie, zanim przystąpili do obrad nad sprawami 6-miljonowego miasta. (*Gaz. Kość. Nr. 21. r. 1926.*)

Z Berlina. Niektóre daty ze statystyki wyznaniowej Z końcem r. 1924 mieszkało w Berlinie 3,100,000 osób wyznania protestanckiego, 442.781 katolików, 250.000 żydów i 39.000 należących do innych wyznań. Świątyń protestanckich jest 244, katolickich 55, żydowskich 13. Pastorów jest 471, księży 187, rabinów 13. Chrzętów katolickich zapisano w ciągu r. 1924 — 4119, małżeństw 2175, konwertytów 474, apostatów 1120, zmarłych 2704. Bardzo znaczna ilość niewiast katolickich, bo aż 1951, zaślubiła protestantów. Rozwodów było około 6000 — w tej liczbie 886 małżeństw mieszanych, a 277 zawartych między katolikami (według Osserv. Rom. z 29/4 r. .b.)

BIBLIOGRAFJA.

Joseph Jatsch: Das Evangelium der Wahrheit und die Zweifel der Zeit. Trzecie wydanie, poprawione. 8-o (VIII i 480) Freiburg i. Br. 1926, Herder. Cena 9 mar.

W wymienionym dziele autor podaje na tle perykop ewangelicznych na wszystkie niedziele roku kościelnego wzory apologetycznych kazań, w których przystępnie i zrozumiale omawia aktualne zagadnienia apologetyczne i daje wyjaśnienia i odpowiedzi na podnoszone dziś tak często zarzuty przeciwko podstawom św. wiary naszej. Mówi więc w tych kazaniach o Bogu Stwórcy i stworzeniu, o stosunku wiary do wiedzy, o cudach a prawach natury, o kościele, jego hierarchji i o potrzebie głoszenia Ewangelji narodom pogańskim.

Wreszcie z punktu widzenia nauki katolickiej rozprawia między innemi o chrześcijańskim pojęciu na państwo, o wojnie i pacyfizmie, o pracy, prasie i polityce, o postępie, równości i braterstwie, o szkole, wolnomyślicielstwie i ślubach cywilnych.

Poruszone zagadnienia udowadnia autor argumentami, czerpanymi z rozumu, doświadczenia i Pisma św., i wykłada je stylem żywym, obfitującym w krasomówcze zwroty retoryczne i urozmaiconym dIALOGAMI, w których mówca podsuwa nieraz słuchaczom zarzuty, a potem jasną i gruntowną daje na nie odpowiedź.

Dzieło to w Niemczech jest bardzo rozpowszechnione i bywa ono pomocą dla kaznodziejów, poruszających z ambony apologiczne tematy.

Ks. R. D.

Gustaw Olechowski: „Polska dziś a jutro“. Studium polityczne. Str. 192. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1926. Cena zł. 6.—.

Po uzyskaniu niepodległości, Polska weszła w stosunki polityczne, niemal ze wszystkimi państwami. Jak się te stosunki ukształtowały? jakie cele ma nasze państwo? na czym przyszłość polityczną ma budować? jakie są elementy w Polsce, któremi rządzić wypadło? Oto szereg pytań arcyważnych, na które odpowiada ceniony pisarz polityczny. „Polska dziś a jutro“ jest doskonałą orientacją po szlakach wewnętrznej i zewnętrznej polityki państwa naszego i stanowi uzupełnienie niezbędne tej wiedzy ogólnej o Polsce, którą każdy Polak czynny lub obserwujący i interesujący się niem winien posiadać.

Ks. Stanisław Kozierowski. Docent nauk pomocniczych historii uniwersytetu poznańskiego. „Leszczyce i ich plemiennik, arcybiskup gnieźnieński, św. Bogumił z Dobrowa. Str. 67. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1926. Cena zł. 2.80.

Wbrew poglądom historyków, uważających błog. Bogumiła za Poraite, autor udowadnia, że należy on do rodu Leszczyców, o czym świadczą majątności tychże, skupione koło miejsca urodzenia Bogumiła. Natomiast zgodnie z poglądami paru badaczy, odróżnia dwóch arcybiskupów Bogumiłów: jednego z XI w., drugiego z XII w. Ten drugi około 1199 r. właśnie jest błogosławionym, czy świętym, czczonym przez lud od lat 700.

Rzecz napisana zajmująco z mnóstwem cytat, podnoszących wartość naukową książki.

Ks. Dr. J. Kruszyński: „*Studja nad porównawczą historją religji*“. (Biblioteka dzieł Chrześcijańskich). Str. XII + 430. Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1926. Cena zł. 12.—

Badania wierzeń i religij dawnych narodów podejmowali głównie uczeni niekatolicy i starali się przedstawić powstanie religij na drodze naturalnej. Porównawcza historja religji, podjęta przez uczonych katolickich, wykazała istnienie w najbardziej zamierzchłych czasach u ludów pierwotnych religji, opartej na wierze w jednego wszechmogącego Boga, Stwórcę i rządcę wszechświata.

Autor w dziele niniejszem podaje czytelnikom polskim wyniki badań uczonych katolickich w przeciwstawieniu do docieków i teoryj racjonalistów.

Ze względu na szerokie traktowanie przedmiotu, mnóstwo interesujących zagadnień oraz nowość wielu tematów po raz pierwszy poruszanych, rzecz ta zasługuje na szczególne wyróżnienie. Jest to cenny przyczynek do apologetyki współczesnej i niezbędny podręcznik dla każdego studjującego głębiej historję religji.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i Wydawca: **Ks. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.**

Druk, archidiecezjalna „Polak - Katolik“, Krak. - Przedm. 71.